

# Natalia Moskał, Miłość

była podobna do śmierci  
w smaku słodka  
żelazna w dotknięciu  
mówiła sława wolniutkie  
w półśnie w drapieżnym ziewnięciu

była podobna do głębi przybrzeżnej  
w wartkim potoku  
miała oczy mułem nabiegłem  
miała włosy z wonnego miodu

trzymała mnie związaną za ręce  
głowe trzymał przykutą za barki  
zgasiała wszystkie myśli półszepem  
jak struchlałem pod czaszką ogarki  
i złożyła mi głowę ciężką jak ołowiu złom na kolanie  
przysięgając ze nie pójdzie przenigdy  
że od kolan już moich nie wstanie

nie ma nas  
pustka tam i dach strzaskany  
wszystko cośmy kochali pogrzebało zgliszcze  
lecz to co wzrasta z prochów znów pokochamy

zawsze zmartwychwstaniemy

nas nie można zniszczyć  
tarmosili się diabeł by zdeptać żagiel  
miłość raz rozniecona nigdy nie osłabnie

ponad grobami ona to świeci  
jak zorza  
po którejkolwiek groby leżą stronie  
i ze skłóconych rzeźbi je pożar  
i z bratobójczych iskrą tryska broni  
kulą mierzoną w serce brata świszczce  
późne próżne nadzieje  
nas nie można zniszczyć